15 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Hasło Łódzkie

DZIENNIK BEZPARTYJNY

Nr. 33 | Wtorek, dnia 18-go października 1927 r. | Rok I

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Telefon redakcji nocnej 29. Sekretarjat czynny od godziny 3—6 po południu. Telefon redakcji nocnej 29

HOŁD AMERYKI DLA POLSKIEGO BOHATERA

Odsłonięcie pomnika Tadeusza Kościuszki

w Bostonie było świętem narodowem dla kolonji polskiej w Stanach Zjednoczonych

BOSTON, 1710 (PAT). W uroczystości odsłonięcia pomnika Tadeusza Kościuszki wzięło udział około 50,000 Polaków.

Aktu poświęcenia dokonał ks. kardynał O'Connel, poczem odbyła się defilada, w któ rej uczestniczyło **10,000 dzieci polskich i szkoli z 67 orkiestrami i 200 sztandarami.**

Pomnik jest dziełem rzeźbiarki Kittson, a ustawiony został w ogrodzie **obok pomnika Waszyngtona.**

W czasie odsłonięcia pomnika wojsko oddało honory.

Wieczorem odbył się bankiet, w czasie którego wygłosili przemówienia: poseł Rzeczypospolitej Ciechanowski, gubernator stanu Massachussets Fuller, gen. Jackson i Edwards, admirał Wilson i sen. Walsh.

Prezydent Coolidge nadesłał depeszę przyjętą przez zebranych owacyjnie.

Poseł Ciechanowski w przemówieniu swem przedstawił olbrzymi rozwój ekonomiczny i kulturalny Polski oraz podkreślił współpracę i przyjaźń, istniejące między St Zjednoczonemi a Polską.

Mowa ta wywarła silne wrażenie.

Stronnictwo katolicko-ludowe za p. Prezydentem i Marszałkiem Piłsudskim

TARNÓW, 17.10. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). W dniu wczorajszy odbył się tutaj wiec stronnictwa katolicko - ludowego, czyli t. zw. grupy posła ks. Matakiewicza, na którym przyjęto rezolucję, wyrażającą uznanie dla P. Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, szczególnie za stanowisko zajęte wobec Litwy.

Szowinistyczne wystąpienie

przeciw Polsce i Lidze Narodów

przywódcy hakatystów niemieckich

BERLIN, 17.10. — Głośny przywódca partji niemiecko-narodowej, stanowiącej główne stronnictwo obecnej większości rządzącej w Niemczech, hr. Westarp, wygłosił nowe krańcowo - szowinistyczne i przeciwpolskie przemówienie z okazji wirtenberskiego kongresu swej partji w Stuttgardzie. Hr. Westarp oświadczył się przeciw jakimkolwiek rokowaniom i umowom z Polską, dopóki Polska nie zmieni radykalnie swojej polityki w stosunku do żywiołu niemieckiego. W dalszym ciągu mówca żądał natychmiastowego wytoczenia sprawy odpowiedzialności za wojnę i atakował Ligę Narodów za to, że ośmiela się mówić o możliwościach wschodniego Locarna.

Praca jest naszem bogactwem

Rząd polski świeci przykładem

Na jednem posiedzeniu załatwiono aż 65 spraw państwowych

WARSZAWA, 17.10 (PAT). W poniedziałek, dn. 17 b. m. o godz. 5 po poł. odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremjera Bartla posiedzenie Rady Ministrów, na którem załatwiono porządek dzienny, złożony z 65-ciu punktów.

M. in. Rada Ministrów przyjęła projekt rozporządzenia w sprawie zmiany od dnia 1 listopada czasu urzędowania.

Czas ten określono mianowicie od godz. 8.30 do 15.30.

Następnie Rada Ministrów zatwierdziła projekt rozporządzenia o spisie koni, trzody chlewnej i owiec, jak również projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, zmieniającego postanowienia rozporządzenia z dnia 30.12 1924 r. o wprowadzeniu jednolitego monopolu sprzedaży soli na obszarze całej Rzplitej Polskiej.

Przyjęto również projekt rozporządzenia o targach i wystawach gospodarczych i *projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.*

W końcu Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie należności za podróże służbowe, delegacje i przeniesienia pracowników państwowych i etatowych pracowników kolei państwowych, jak również postanowiła *zrównać pobory funkcjonarjuszy straży celnej z poborami podoficerów K. O. P., przez co funkcjonarjusze straży celnej otrzymają zwyżki poborów około 25 proc.*

Spadek bezrobocia w Zagłębiu Dąbrowskiem

WARSZAWA, 17.10. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego").

Donoszą tu z Zagłębia Dąbrowskiego, że w tygodniu ubiegłym bezrobocie zmniejszyło się o 2,030 osób i wyniosło w końcu tygodnia 11,691 pozbawionych pracy.

Cud mechaniki

Mechaniczny człowiek spełnia cały szereg poważnych funkcyj

LONDYN, 17.10 (ATE). Firma Westinghouse Elektric Co wystawiła w N. Yorku przyrząd elektryczny pod nazwą „mechaniczny człowiek". Aparat reaguje na dźwięki ludzkiego głosu. Otwiera drzwi, zapala światło, kieruje elektrycznym odkurzaczem itd.



Kilkanaście gospodarstw spłonęło w Małopolsce

Straty wynoszą z górą 200.000 złotych

LWÓW, 17.10 (AW). — Wczoraj w godzinach wieczornych we wsi Zajków koło Czerkas, wybuchł groźny pożar. Mimo energicznej akcji ratunkowej pożar zakreślił coraz szersze kręgi. Pastwą pożaru padło kilkanaście gospodarstw oraz znaczna ilość tegorocznych plonów. Straty wynoszą przeszło 200 tys. złotych. Śledztwo ustaliło, że pożar wynikł wskutek podpalenia. Sprawcy tego niecnego czynu dotychczas nie wykryto.

Wyniki wyborów gminnych

na Śląsku Cieszyńskim

CIESZYN, 17.10. W Cieszynie czeskim wybory miały przebieg spokojny. Udział wyborców wynosił 90 proc. Niemiecka lista wyborcza zyskała 9 mandatów (poprzednio 14); śląska partja ludowa 10 (poprzednio 5), niemiecka demokratyczna partja wolności— 1, żydowska partja — 1, czeskie partje z wyjątkiem socjal-demokratów 8 mandatów, polska partja 2 mandaty (poprzednio 2), zjednoczenie czeskie i niemieccy socjaliści 5 mandatów.

Zakłady Forda

otrzymały kolosalne zamówienia

N.-JORK, 17.10 (AW). — Zakłady Forda otrzymały zamówienia na razie na czterysta tysięcy sztuk automobili nowego systemu, który trzymany jest dotychczas w tajemnicy, a który jest w wykonaniu o 20 proc. tańszy od modeli dotychczasowych.

„Porozumienie prasowe" polsko-rumuńskie

rozpocznie dziś obrady

WARSZAWA, 17.10. Wczoraj rano o godz. 6 m. 45 przybyła z Bukaresztu delegacja dziennikarzy rumuńskich w składzie pp. Mikołaj Diano — dyrektor generalny prasy i propagandy, A. Bardescu — dyrektor dziennika „Judreptarea", B. Cecropide — redaktor dziennika „Universal" i Dragomirescu — redaktor dziennika „Argus".

Delegacji towarzyszy z ramienia Rządu Polskiego p. Tadeusz Kijeński — sekretarz i attache prasowy w Bukareszcie.

Na dworcu głównym delegację powitał przedstawiciel min. spraw zagranicznych, rad ca Olechowski, oraz przedstawiciele towarzystwa Porozumienia Rumuńsko - Polskiego.

Jaka jest w tej chwili największa nasza bolączka

Każdy wnikliwy badacz naszych stosunków wewnętrznych w Państwie musi przyznać, że od pewnego czasu nastąpiło **znaczne odciążenie** naszego życia gospodarczego i społecznego od rządów partyjnych, **od wpływów poszczególnych klubów** poselskich i ich zakulisowych rezyserów. Skutkiem tego **praca** nad zorganizowaniem rozstrojonych stosunków naszego gospodarstwa społecznego potoczyła się **raźno i owocnie** po nowych wytkniętych kolejach. Praca ta, oparta o czyste, jasne i **zdrowe** przesłanki **i** podstawy, **galwanizuje** ludzi, **pobudza** wielu do czynnego udziału, **zniewala** i **zmusza** do twórczego wysiłku.

W każdej dziedzinie naszego życia gospodarczego stosunki **normalizują się** powoli, ale, stale, wyzbywając się dotychczasowych cech jakiejś nieokreślonej **tymczasowości,** czy to w przemyśle, czy to w handlu, czy nawet w finansowości, ba, nawet zwykłe codzienne życie poszczególnych rodzin — tych podstawowych komórek zorganizowanego społeczeństwa — nabiera wyraźniejszych kształtów, pozwalając liczyć na stałe zatrudnienie i określone dochody pełnowartościowe, sprzyjające prawidłowej kalkulacji w myśl zasady, **co mam,** a więc **co** mogę **wydać i zaoszczędzić.**

Ludzie w Polsce pracują coraz więcej, wytwarzają nowe bogactwa i pomnażają zamożność i zasobność kraju i społeczeństwa. Praca bowiem jest tym jedynym naszym **czynnikiem twórczym** który dźwiga nas z upadku wiekowego i wynosi po stromych kamienistych stopniach na wyżyny, gdzie tryumfuje **Dobrobyt, Wiara, Miłość** i **Ofiarność.** Praca i tylko praca!

Tak. Ale niemniej należy przyznać rację wszystkim rozumnym ekonomistom, że **obok pracy** również ważnym i zasadniczym czynnikiem, a właściwie współczynnikiem jest **kapitał obrotowy.**

Cóż z tego, np., że stolarz **wyprodukował** we własnym warsztacie przy pomocy kilku podmajstrzych czeladników i terminatorów jakiś garnitur mebli, włożywszy, notabene. w niego wiele pracy, wiele kunsztu i staranności, nie mówiąc już o kosztownym surowcu. Stolarz nie znajduje odrazu **nabywcy.** Cały zapas gotówki i drobnego sąsiedzkiego kredytu został włożony w robotę już wykończoną. Aby otrzymać z powrotem wyłożony kapitalik na surowiec, aby otrzymać zapłatę za wyłożoną pracę, no i uzyskać pewien należny godziwy zarobek, należy **sprzedać** wykończony garnitur mebli. A tu tymczasem nie ma nabywcy. Cóż ma począć stroskany stolarz? **Do kogo ma się udać po pomoc?**

Otóż zawodowa organizacja **powinna** mu pomóc. Słusznie i wszyscy też to rozumią. Również dobrze sobie wszyscy zdają sprawę z tego, jakie są **opłakane** skutki, jeśli w danym wypadku ten stolarz nie otrzyma znikąd pomocy.

Ale powstaje pytanie, **skąd** ma czerpać środki organizacja zawodowa na udzielanie takiej koniecznej pomocy swoim członkom? Wszak spółdzielczość tu nie wiele pomoże. Nawet jeśli dana organizacja ma swoją własną instytucję kredytową, **to skąd ma czerpać te kapitały tanio oprocentowane** na udzielanie kredytu bodaj krótkoterminowego, na jeden, dwa, do trzech czy czterech miesięcy?

Otóż zbliżamy się do właściwego tematu.

Rzemieślnik polski dał niezmiernie wiele dowodów swojej żywotności. **Wszak rzesze rękodzielnicze w Polsce stanowią liczny zastęp aż 720,000 warsztatów, zatrudniających o wiele, wiele więcej pracowników wykwalifikowanych i niewykfalifikowanych, aniżeli wielki przemysł!**

Jeśli chodzi o własne podwórko, to **rzemieślnik polski w Łodzi dał przed dziesięciu dniami przykład całej Polsce,** jak należy pojmować zagadnienia gospodarcze w kraju, dał przykład, jak można **wyzwolić się z pęt partyjnictwa politycznego i pod własnym sztandarem** zrzeszyć się i skupić, by własnych przeprowadzić rzeczników i przedstawicieli — tymczasem — do Rady Miejskiej, do władz samorządowych.

Wszak Resursa Rzemieślnicza dzieło dwudziestoletniej pracy **honorowego prezesa Wagnera** i niemniej **zasłużonego, ofiarnego i niestrudzonego jej odrodziciela prezesa Franciszka Szwankowskiego** skupia w swoich szeregach aż **pięć tysięcy** majstrów wyzwolonych, a ileż dziesiątków tysięcy warsztatów rękodzielniczych rozsianych zwartą masą po mieście, peryferjach i okolicznych wsiach i miasteczkach.

Otóż te **tysiączne warsztaty i dziesiątki tysięcy cichych rękodzielni polskich,** wśród których odbywa się proces **dojrzewania i uświadamiania społecznego,** jako samodzielnych jednostek twórczych w Państwie, **muszą znaleźć należytą opiekę** ze strony sfer miarodajnych, a ich potrzeby najpilniejsze i bolączki trawiące zdrowy ich organizm **muszą być zaspokojone.**

Czego im jednak brakuje? **Kredytu, kredytu, kredytu!**

Brak im kredytu **drobnego, taniego i zorganizowanego.**

Stanisław Targowski.

Wielki strajk górników w Niemczech

Dotychczas porzuciło pracę 80.000 górników

Ministerstwo pracy nie ma zamiaru interwenjować

BERLIN, 17.10 (Tel, wł. Hasła Łódzkiego). W środkowo-niemieckim zagłębiu węglowem wybuchł strajk górników. Dotychczas strajkuje 80.000 górników.

BERLIN, 17.10. (PAT). Dzisiaj od rana rozpoczął się strajk górników we wszystkich kopalniach węgla brunatnego środkowych Niemiec.

Biuro Wolffa w pierwszych swych doniesieniach zaznaczało, że do strajku przystąpiło w pierwszej chwili tylko 40 proc. robotników, natomiast wszystkie niemal dzienniki popołudniowe **stwierdzają jednomyślnie, że** strajk objął

80 do 95 proc. wszystkich górników,

dotychczas zatrudnionych.

„Vorwärts" i „Rote Fahne" zaznaczają, że fala strajku objęła również Łużyce.

„Vossische Zeitung" stwierdza natomiast, że strajk rozszerza się w dalszym ciągu. Dziennik ten zaznacza równocześnie, że w kołach ministerstwa pracy oraz w kołach parlamentarnych liczą się z tem, że

strajk potrwa dłuższy czas.

Ministerstwo pracy nie ma zamiaru narazie interwenjować i oczekuje dalszego rozwoju wydarzeń.

Frakcja socjalistyczna wniosła do Reichstagu, który zbiera się w dniu jutrzejszym, interpelacje w sprawie obecnego strajku w kopalniach węgla brunatnego. Interpelacja zarzuca rządowi bierność w tak doniosłej dla życia gospodarczego Niemiec sprawie.

Niemiecko-narodowy „Der Tak" oświadcza: Minister pracy ograniczy się w dniu jutrzejszym do oświadczenia w odpowiedzi na interpelację, że rząd uczynił wszystko, co mógł, ażeby strajkowi zapobiec.

Ministerstwo pracy

nie otrzymało bowiem ani ze strony pracodawców, ani ze strony robotników żadnego wniosku o podjęcie akcji pojednawczej

i tylko z własnej inicjatywy próbowało w ubiegły piątek doprowadzić do porozumienia pomiędzy pracodawcami i robotnikami.

Rokowania te jednak rozbiły się i nie dają żadnego wyniku. Ministerstwo pracy uczyniło więc narazie wszystko, co mogło.

Dzienniki demokratyczne atakują dzisiaj ministra gospodarki Curtiusa, zarzucając mu, że jego nieustępliwe stanowisko w sprawie

podwyżki cen na węgiel

uniemożliwiło ministrowi pracy zażegnanie strajku.

Dzienniki te opowiadają się za podwyższeniem cen węgla loco kopalnie bez przyznawania podwyżek właścicielom składów detalicznych.

Obecnie już bowiem różnica w cenach węgla w kopalniach i w handlu detalicznym jest zbyt wielka.

Wybory do Rad Miejskich

Włocławka, Brześcia Kujawskiego, Częstochowy i Zawiercia

WARSZAWA, 17.10. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego").

Na terenie województwa warszawskiego odbyły się wczoraj wybory do Rad Miejskich we Włocławku i Brześciu Kujawskim.

We Włocławku: PPS. zyskała 8 mandatów (o 1 więcej niż w poprzednich wyborach), Ch.D. i ND. razem 15 mandatów (o 2 mniej), Partja Pracy — 2 (w poprzedniej Radzie niereprezentowana), Sjoniści — 3, Ortodoksi — 1, Niemcy — 1, Bund — 2, Poalej Sjon - lewica — 1, Poalej Sjon prawica — 1 mandat.

Z pośród 16,200 oddanych głosów na unieważnioną listę komunistycz. padło 2,400 gł.

Brześć Kujawski: Partja Pracy — 5 mandatów. Ch. D. — 4, N. D. —1, Bund — 1, Sjoniści — 1. Z 1796 oddanych głosów, na listę komunistyczną padło 200 gł.

Częstochowa: Uprawnionych 49,900, głosów oddano 36,627, z tego 701 nieważnych. PPS. 11 mandatów (porzednio 9), Ch. D., N. D. i właściciele domów — 15 mandatów (poprzednio 18), NPR. lewica — 3, Partja Pracy — 2, Bund — 1. Niezależni socjaliści — 2 (poprzednio 1), Poalej Sjon lewica — 1, Rzemieślnicy żydowscy — 2, Zjednoczeni Żydzi — 6 (poprzednio 6).

Zawiercie: uprawnionych gł. 18,939, oddano głosów — 12,606, w tem unieważnionych (kom.) — 2,425.

Ch. D., N. D. i właściciele domów — 14 mand. (poprzednio 10). PPS. — 4 (poprzednio 8), Partja Pracy — 1, NPR. prawica — 3 (poprzednio 5), Żydzi — 5 (poprzednio 6) mandatów.

Zredukowany urzędnik

zamordował szefa i zranił 2 osoby

GRUDZIĄDZ, 17.10 (AW). W dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych, do mieszkania wiceprezesa Izby Skarbowej p. Solmana, zadzwonił jakiś nieznajomy. Gdy p. Solman przez drzwi zapytał o cel przybycia nieznajomego, ten oświadczył, że przynosi list. P. Solman uchylił nieco drzwi, aby list odebrać, wówczas rozległ się strzał, skierowany w stronę p. Solmana, poczem tajemniczy zamachowca natychmiast zbiegł.

Kula drasnęła lekko policzek p. Solmanowi, nie wyrządzając mu pozatem żadnej szkody.

TORUŃ, 17.10 (AW). Dziś o godzinie 2 po południu w Grudziądzu zredukowany urzędnik Kasy-Skarbowej, niejaki Więckowski, zastrzelił czterema strzałami z rewolweru naczelnika Pawlikowskiego w jego gabinecie, oraz urzędnika Obrębowskiego ciężko ranił, następnie sam popełnił samobójstwo.

Ustalono, że Więckowski jest owym tajemniczym sprawcą zamachu na p. Solmana w Grudziądzu.

Rozbicie ważnej centrali bolszewickiej

Turecka odpowiedź na prowokacyjną robotę moskiewską

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

Konstantynopol, w październiku

Przed kilku dniami w dzielnicy Pera rozbita została banda armeńczyka Altuniana, afera która wywołała niezwykłe poruszenie albowiem chodziło tu równocześnie o rozbicie „jaczejki" komunistycznej. Energja, jaką wykazały przytem władze tureckie oraz wrażliwość opinji publicznej zasługują na szczególniejsze uwzględnienie wobec tempa, w jakiem pozycja Moskwy staje się coraz bardziej drażliwą.

W swoim czasie Turcy z powodów samozachowawczości byli zmuszeni zawrzeć z bolszewikami dosyć ścisłe przymierze. Ale faktem mało znanym w Europie jest, że w pakcie tym Turcja **jaknajbardziej stanowczo wyprosiła sobie wszelką** robotę **propagandową na terenie republiki.** Znamienną też jest rzeczą, że w przeciwieństwie do różnych państw w Europie, gdzie bolszewicy przy podpisaniu paktów, również podobne na siebie wzięli zobowiązania, tutaj w Turcji w rzeczywistości długi czas powstrzymywali się od szerzenia haseł rewolucyjnych wśród ludności tureckiej. Zresztą i rząd turecki przy każdej nadarzającej się sposobności dawał wyraźnie do poznania, że każdą krecią robotę zgniecie jaknajbardziej stanowczymi sposobami. Pomimo tego kilka tureckich stanowisk w planie propagandystycznym III Międzynarodówki otrzymało do wypełnienia ważną rolę — w pierwszej linji Konstantynopol, który ze względu na wyjątkowe swoje położenie geograficzne stanowi bardzo ważny punkt przejściowy dla agentów bolszewickich, udających się do krajów bałkańskich, zwłaszcza, że wśród tutejszej mieszaniny ras i narodów łatwo znaleźć można ukrycie i — pomocników.

W tej fazie rola Konstantynopola była ograniczona do placówki drugiego rzędu, centralny punkt bowiem propagandy znajdował się w Odessie, skąd kierowane były posyłki pieniężne, amunicja i broń do różnych centrów na Bałkanie.

Przed około 10 miesiącami jednakże Moskwa zmieniła swoją taktykę. Jej agenci usiłowali samą ludność turecką zbolszewizować i wszystkie usiłowania skoncentrowano na Konstantynopol, gdzie rozporządzano już licznymi agentami i gdzie spodziewano się spekulować na nędzy gospodarczej i niezadowoleniu różnych zdeklasowanych elementów. Albowiem wzrastająca konsolidacja stosunków młodej republiki tureckiej i dyscyplina jaką „regime" Kemala wprowadza we wszystkich dziedzinach życia publicznego, wywołała w Moskwie niezadowolenie; w równym stopniu zmniejszyły się widoki na zbolszewizowanie Konstantynopola. Ostatni pobyt Kemala baszy w starej stolicy przyczynił się do tego, że ostatki niezadowolenia z rządów Odnowiciela Turcji znikły zupełnie. Dalej przekonali się możnowładcy moskiewscy, że Angora nie da się wprzągnąć w rydwan polityki antyangielskiej i że z tym samym rządem brytyjskim, który zerwał stosunki z Moskwą, zdaje się przyjdzie do porozumienia.

Do jakiego stopnia rozwoju stosunki te doszły, widać z artykułu „Prawdy" w którym zastępca III Międzynarodówki, Kitajgosucki, w opisie swoim z podróży po Turcji napiętnował „regime" Kemala jako nowe wydanie kapitalistycznej burżuazji.

Oburzenie, jakie ten artykuł we wszystkich sferach tureckiego społeczeństwa wywołał, ujawniło się w odpowiedzi ze strony posła i profesora socjologji Nedżmeddin Żadik'a, który zdemaskował całą perfidję bolszewizmu i bankructwo metod moskiewskich. W końcowym ustępie artykułu, który się ukazał w dzienniku „Akszam", oświadczył profesor Żadik, że Turcy energicznie i stanowczo wypraszają sobie wszelkie wmieszanie się w ich wewnętrzne stosunki i jeżeli bolszewicy nie wezmą sobie do serca tej nauki, wówczas — koniec z dotychczasowemi przyjacielskiemi stosunkami.

Bezpośrednio po tem nastąpiło rozbicie bandy Merdżiana Altuniana, która zmusza władze tureckie do gruntownego śledzenia za krecią robotą bolszewików w Konstantynopolu. Dotychczasowe wyniki śledztwa niezbicie stwierdzają, że banda stała na usługach czynników sowieckich i że przez nie zaopatrywana była w znaczne sumy pieniężne.

Całej tej aferze nie można też odmówić międzynarodowego znaczenia: jeden z ostatnich forpocztów, jakiemi rozporządza III Międzynarodówka, a który leży na terytorjum zaprzyjaźnionego państwa, jest odtąd bardzo poważnie zagrożony.

Afera ta ujawnia również nerwowość sfer bolszewickich, których nadzieje na otrzymanie kredytów po zerwaniu z Londynem znikły zupełnie i których pozycja także w Paryżu z dnia na dzień staje się trudniejszą, uplanowali więc stworzenie trudności przez wywołanie niepokojów na Bałkanie, lecz ich nieobliczalny postępek w Konstantynopolu pozbawił ich najważniejszej bazy, którą mieli do dyspozycji dla tych celów.

Al-wicz.

Skuteczny sposób

na pijaków

Prefekt policji w Des Moines (Demoan) w Ameryce obmyślił sposób, przy pomocy którego, według własnych jego zapewnień, uda mu się świetne osiągnąć rezultaty w walce z pijaństwem. Każdy osobnik zaaresztowany w stanie opilstwa, otrzymuje, gdy szał pijacki u niego przeminie w prezencie fotografję swej osoby zrobioną migawkowo w chwili, gdy jako pijany dawał ze siebie widowisko, czy to tarmosząc się z policjantami, czy to zwisając bezwładnie na ich ramionach w chwili, gdy go prowadzili. Na każdej z takich fotografji wymieniony prefekt policji dopisuje własnoręcznie: „Spojrzyj pan na tę fotografję, zanim po raz drugi zaglądniesz do kieliszka".

Dziś, według zapewnień tego urzędnika, skutek tego oglądania fotografij jest niezwykły. Niema człowieka, którýby się nie wstydził, że był pijany.

KRONIKA

Wtorek, 18 października, Łukasza Ew.
Środa, 19 października, Piotra z Alkant W.

TEATRY.

Teatr Miejski — „Królowa Biarritz".
Teatr Popularny — „Hiszpańska mucha".
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa Prac Włastimila Hofmana.

KINA:

Miejski Kinematograf Oświatowy—Ben Hur.
„Apollo" — Postrach Texasu.
„Casino" — „Uśmiech losu".
„Czary" — Ojcowie i dzieci.
„Corso" — Djabelski jeździec.
„Imperial" — W krytycznej chwili. 2) Z pamiętnika sędziego śledczego.
„Luna" — Teatr art.-lit. „Gong".
„Nowości" — Coś do łóżeczka.
„Odeon" — Kobieta i bat.
„Resursa" — „Białe noce".
Splendid — Car Iwan Groźny.
Spółdzielnia Pracowników Państwowych — Nowoczesna Dubarry.
Grand-Kino — Miraż. Występy taneczno-kabaretowe.

Ja kiedyś mogłem...

Ja kiedyś mogłem
Na szarem polu, gdy wieczór letni
Rozpiął swe skrzydła z błękitów brudne,
Siadać pod lipą i słuchać fletni,
Jakto z nad wody płyną przecudne
Dźwięki pastusze...

Poić się wonią, gdy pachną sady,
Gdy w nich się kąpie księżyc ten blady,
Wdychać balsamy kwiatów, te wonie,
Kiedy rozkwitły wisznie, jabłonie,
Śliwy i grusze...

Słuchać cykania polnych koników
I rozmodlonych w gajach słowików;
Słuchać, jak mgły się srebrne łopocą,
Jak po szuwarach żaby rechocą
Kędyś daleko...

Ja mogłem, w przestrzeń patrząc lazuru,
Półsenny, drżący wchodzić do chóru,
Śpiewać, i skończyć i znów zaczynać.
Lecz, ach! Jak smutno nawet wspominać. —
Łzy mi już cieką...

A. Kasprowicz.

Nocne dyżury aptek

Dziś, we wtorek, dyżurują w nocy następujące apteki: M. Epsteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rosenbluma (Cegielniana 12), Sukcesorów Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (r)

Książeczki wojskowe dla rezerwistów

Każdy rezerwista, który odbył służbę wojskową lub został zaliczony do rezerwy bez służby, jako też zaliczeni do pospolitego ruszenia, winni posiadać książeczkę wojskową.

Przy zgłoszeniu na zebrania kontrolne winien każdy rezerwista książeczkę taką posiadać.

Rezerwista, który książeczki nie otrzymał, winien złożyć do PKU podanie z załączeniem posiadanych dokumentów służby wojskowej. (bip)

Owoce telefonicznej lichwy

W dniu 1 listopada wszyscy abonenci telefonów otrzymają oprócz rachunków za abonament za listopad również i rachunek za rozmowy ponad kontyngentowe w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu.

W wypadkach stwierdzenia nieulegających wątpliwości omyłek abonenci winni zwrócić się do zarządu telefonów, skąd otrzymają wyjaśnienie. (bip)

Zatarg w fabryce kapeluszy skończył się

Zatarg w fabryce kapeluszy Schlee, który powstał na tle urlopów dla robotników, został zlikwidowany.

Raporty kontrolne oficerów

Biuro Wojskowo-Policyjne Magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości, iż na podstawie artykułów 85 i 86 Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23 maja 1924 roku (Dz. Ust. R. P. Nr. 61 z dn. 18.VII. 1924 r., poz. 609) i rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych z dnia 16 sierpnia r. b. (M. S. Wojsk. Dep. Piechoty L. 3630 Tj. Pob. Ew.) — odbędą się raporty kontrolne:

a) oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia oraz byłych urzędników wojskowych, zwolnionych z czynnej służby wojskowej w W. P., urodzonych w roku 1877;

b) tych oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia roczników 1902, 1901, 1900, 1899, 1898, 1897, 1896, 1895, 1894, 1893 i 1892, którzy w roku bieżącym, względnie w latach ubiegłych nie odbyli żadnego ustawowego ćwiczenia wojskowego;

c) oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia, oraz urzędników wojskowych zwolnionych z czynnej służby wojskowej roczników — 1891, 1890, 1889, 1888, 1887, 1886, 1885, 1882, 1881, 1876 i 1875, którzy w latach ubiegłych nie zgłosili się do raportu kontrolnego, a zamieszkałych na terenie P. K. U. Łódź-miasto I iII.

Od obowiązku stawienia się do raportów kontrolnych są zwolnieni z urzędu:

a) posłowie do Sejmu i Senatu oraz ministrowie i wiceministrowie (podsekretarze stanu);

b) duchowni i kandydaci stanu duchownego;

c) oficerowie, którzy w roku bieżącym odbywali służbę czynną w wojsku lub ćwiczenia wojskowe;

d) oficerowie, którzy w roku bieżącym zgłosili się do służby w wojsku lub ćwiczeń wojskowych, jednak z powodu choroby lub celem przedstawienia Komisji rewizyjnej z tej służby zostali zwolnieni;

e) znajdujący się w więzieniu śledczym lub karnem oraz umieszczeni w karnych zakładach poprawczych;

f) oficerowie rezerwy, tudzież pospolitego ruszenia, którzy rzeczywiście wyjechali zagranicę zgodnie z obowiązującemi przepisami.

W myśl par. 609 rozp. wykon. do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej oficerowie rezerwy obowiązani są stawić się w mundurze wojskowym (strój służbowy), płaszczu z pistoletem, lornetką polową i torbą oficerską oraz przynoszą ze sobą książeczkę stanu służby oficerskiej.

Oficerowie zawezwani do raportów kontrolnych nie posiadający mundurów wojskowych mogą się zgłosić w ubraniach cywilnych bez broni i wymaganego oporządzenia (lornetka polowa i torba oficerska).

Do raportu kontrolnego należy się zgłosić w dniu 4 listopada b. r., punktualnie o godzinie 9 rano:

przynależni do P. K. U. Łódź-miasto I w lokalu P. K. U. ul. Nowo-Targowa Nr. 18.

przynależni do P. K. U. Łódź-miasto II w lokalu P. K. U. ul. Nowo-Cegielniana Nr. 51.

Winni niestawienia się w porę do raportu kontrolnego będą pociągnięci do odpowiedzialności w myśl wojskowych przepisów karnych (dyscyplinarnych).

Powołani do raportów kontrolnych, nie mogą rościć pretensyj do Skarbu Państwa tytułem odszkodowania, bądź to z powodu zaniechania pracy, bądź też poniesienia pewnego uszczerbku w zarobku dziennym skutkiem stawienia się do raportu kontrolnego.

Zebranie kontrolne rezerwistów

Biuro wojskowo-policyjne Magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości, że jutro, t. j. w dniu 19 października r. b. winni stawić się do zebrań kontrolnych następujący szeregowi zerewy i pospolitego ruszenia z bronią (kat. A, C i C jeden) roczników 1901, 1899 i 1887 oraz ci z roczników od 1890 do 1898 włącznie, którzy w latach 1925 i 1926 byli zobowiązani do zebrań kontrolnych, lecz z jakichkolwiek powodów obowiązku tego dotychczas nie spełnili.

Zamieszkali na terenie P. K. U. Łódź-Miasto I (Kamisarjaty Pol. Państw. II, III, V, VIII, IX i XI). Rocznik 1887 o nazwiskach na litery G. H. i Ch. — w lokalu przy ulicy Leszno Nr. 7/9 (koszary 28 pułku S. K.) i rocznik 1899 o nazwiskach na litery D i E — w lokalu przy ul. Konstantynowskiej Nr. 62 (koszary 31 p. p.).

Z przynależnych do P. K. U. Łódź-Miasto zamieszkali na terenie Komisarjatu IV: Rocznik 1887 o nazwiskach na litery od M do Z — w lokalu przy ulicy Leszno Nr. 7/9 (Koszary 28 pułku Strzelców Kanowskich), rocznik 1899 o nazwiskach na litery R do Z — w lokalu przy ul. Konstantynowskiej 81 (koszary 4 Baonu Sanitarnego).

Zebrania kontrolne zaczynają się o godz. 9 rano. Rezerwiści winni się stawić punktualnie z książeczką wojskową, kartą mobilizacyjną i innemi posiadanemi dokumentami wojskowemi.

Większość radziecka pod znakiem zapytania

Jak się dowiadujemy, tworzenie większości do Rady Miejskiej napotyka na coraz większe trudności.

Największą obecnie trudnością jest kwestja współpracy PPS. z „Bundem", co wobec zbliżających się wyborów do sejmu mogłoby być wykorzystane przez przeciwników partji socjalistycznej.

Ostateczne decyzja w tych sprawach zapadnie z końcem tygodnia i od niej uzależnione jest ewentualne wspólne posiedzenie wszystkich partyj socjalistycznych.

Kasa Chorych podwyższa wysokość tabeli zarobkowej

Obrady zjazdu okręgowego Związku Kas Chorych

Onegdaj w sali Rady Miejskiej odbył się zjazd Okręgowego Związku Kas Chorych, na którem poruszono szereg spraw finansowych oraz sprawę budowy własnego szpitala przy ul. Zagajnikowej.

W pierwszym rzędzie omówiono sprawę podwyżki tabeli zarobkowych, na podstawie których określa się wysokość składek członkowskich.

Podkreślam, że w Warszawie tabela ta wynosi 35 złotych dziennie, w Łodzi zaś niezależnie od zarobków członka Kasy Chorych wynosi tylko 12.50 dziennie. W razie więc choroby członka Kasy, który zarabia więcej niż 500 złotych miesięcznie, Kasa Chorych może mu tylko zwrócić 12 zł. 50 gr. dziennie.

W związku z powyższem uchwalono zwrócić się do Ministerstwa Pracy z prośbą o rozszerzenie tabeli zarobkowej przez podniesienie najwyżej granicy z 12.50 do 31 złotych dziennie, t. j. przez określenie najwyższej sumy zarobku miesięcznego na 750 złotych.

Następnie zreferowano sprawę budowy własnego szpitala, przyczem przyjęte został większością głosów, wniosek dr. Pruchnika, aby celem uzyskania potrzebnych funduszów na budowę, podwyższyć opłaty poszczególnych Kas Chorych na rzecz związku aż do czasu wykończenia budowy szpitala. (i)

ZARZĄD KASY CHORYCH będzie uzupełniony

Jak już donosiliśmy, zarząd Kasy Chorych zwrócił się do okręgowego urzędu ubezpieczeń z zapytaniem, czy wobec przedłużenia kadencji obecnej rady Kasy Chorych do końca przyszłego roku przedłuża się również kadencja obecnego zarządu.

W dniu wczorajszym dyrektor Kasy dr. Samborski otrzymał odpowiedź, w której okręgowy urząd stanął na stanowisku, że przedłużenie kadencji rady Kasy Chorych niema związku z zarządem i nie wstrzymuje biegu jego dorocznego przekształtowania się.

Wobec powyższego na najbliższem posiedzeniu zarządu kasy chorych ustalony zosta nie termin zwołania posiedzenia rady Kasy Chorych w celu wylosowania jednej trzeciej członków zarządu i wyboru innych.

Badanie warunków sanitarnych Bałut

Oględziny placu Rogusza

W piątek, dnia 14 b. m., z inicjatywy Oddziału Sanitarnego Wydziału Zdrowotności Publicznej Magistratu odbyła się specjalna Komisja, mająca na celu zbadanie warunków sanitarnych t. zw. placu Rogusza (Bałuty) i okolicy oraz wskazanie środków zaradczych.

W skład komisji weszli pp. nacz. Wydz. Zdrowia Urz. Wojewódzkiego dr. S. Skalski, przedstawiciel wydziału Kanalizacji i Wodociągów inż. Rymsza, inspektor sanitarny miejski dr. A. Starzyński w zast. komend. Pol. Państw. kom. T. Szczepkowski, kierownik III komis. P. P. podkomis. J. Więckowski, kier. biura Oddziału Sanitarnego S. Drymer.

Komisja zwiedziła plac Rogusza (u zbiegu ulic Zielonej i Pałacowej) oraz sąsiadujące z nim posesje, jakoteż przechodzący tamtędy kanał.

Po dokonaniu oględzin i stwierdzeniu stanu antysanitarnego placu i jego okolicy, wydano odpowiednie zarządzenia, celem usunięcia stwierdzonych u chybień sanitarnych oraz pociągnięcia do odpowiedzialności właścicieli posiadłości posesyj których antysanitarne warunki zagrażają zdrowotności publicznej.

Teatr i Sztuka

TEATR POPULARNY

Dziś, jutro i w czwartek dalsze przedstawienia świetnej i pełnych zabawnych scen i sytuacji krotochwili w 3-ch aktach p. t. „Hiszpańska mucha" z pp. Zielińską, Bieleckim i Urbańskim w rolach głównych. Bilety wcześniej nabywać można w drugiej kasie na Placu Kościelnym Nr. 4 w kwiaciarni B-ci Dymkowskich. Ceny miejsc od 50 gr. do 250. W piątek po raz ostatni „Pieczęć milczenia".

Tragedja dorożkarza Nr. 1235

Zbrodnia dla paru złotych

Zwyrodniałego bandytę schwytano w Łodzi

Onegdaj wieczorem urząd śledczy w Łodzi otrzymał listy gończe z policji powiatu warszawskiego za sprawcą potwornego mordu dokonanego we wsi Michałów pod Warszawą.

Morderstwo wykrył przodownik policji powiatowej Uchman, który przechodząc szosą Poznańską pod Warszawą zauważył leżącego w rowie człowieka ze zmiażdżoną głową i zalanego krwią. Zabity leżał boso, ubrany był w liberję dorożkaską, opodal zaś leżał numerek dorożkarski **1235**.

Napotkani przez przod. Uchmana wieśniacy stwierdzili, że przed dwoma godzinami spotkali na bocznej drodze podejrzanie wyglądającego dorożkarza, który podążał w stronę Błonia. Jak się okazało, morderca zabrał prócz dorożki i konia również czapkę zabitego dorożkarza, co miało mu pomóc w ucieczce.

Jak stwierdziło śledztwo znaleziony numer 1235 należał do dorożkarza Jana Żbikowskiego, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Krochmalnej 69, który jak zeznała jego żona, wyjechał z domu w sobotę wieczór.

Ponieważ zarządzony pościg za podejrzanym dorożkarzem nie dał rezultatu, wysłano do Łodzi telefonogram o morderstwie i ucieczce zbrodniarza w kierunku Łodzi. Telefonogram odniósł skutek.

Wczoraj o godzinie 8 rano posterunkowy IX komisarjatu policji w Łodzi zauważył na jednej z ulic przedmieścia warszawską dorożkę.

Wobec posiadanych wiadomości o morderstwie, posterunkowy zatrzymał dorożkę, celem wylegitymowania jej właściciela.

Ponieważ dorożkarz stawiał opór, utwierdziło to podejrzenia posterunkowego. Przywołał więc pomoc z komisarjatu i dorożkarza odstawiono do urzędu śledczego. Tam skon statowano, iż nazywa się on Franciszek Strzelczyk i mieszka w Placach Stoki powiatu łódzkiego na ulicy Wspólnej 9.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań Strzelczyk przyznał się do popełnionej zbrodni, oświadczając, iż zabił dorożkarza w celach rabunkowych. Przyjechał do Łodzi, ponieważ ma tu krewnych, przypuszczał więc, iż uda mu się u nich ukryć.

Do Stoków wysłano natychmiast wywiadowców policji, którzy w mieszkaniu mordercy znaleźli zakrwawioną siekierę i pełno śladów krwi na podłodze, pochodzących ze zrabowanych dorożkarzowi rzeczy.

Strzelczyka osadzono narazie w areszcie urzędu śledczego. Komenda policji w Łodzi porozumiała się już w tej sprawie z policją warszawską, niewiadomo jednak dotychczas czy rozprawa sądowa przeciwko mordercy odbędzie się w Łodzi, czy w Warszawie. i.

WYBUCH DYNAMITU

w szamotowym piecyku

W dniu wczorajszym we wsi Żabieniec gminy Radogoszcz w zagrodzie. Wilhelma Freyera, rozlegla się głośna detonacja, która zwabiła na miejsce wybuchu wszystkich mieszkańców wsi. Jak się okazało wybuch nastąpił w piecu szamotowym. Między włożony do pieca węgiel dostał się widocznie nabój dynamitowy, którym posługują się górnicy w kopalniach przy rozsadzaniu pokładów węgla.

Siła wybuchu była tak wielka, że w okolicznych domach wypadły z okien szyby. Piec został całkowicie rozwalony, ściany domu zaś rozsunęły się wobec czego budynek grozi zawaleniem.

Na szczęście podczas wybuchu nikogo nie było w domu nie pociągnął więc on ofiar w ludziach. (r)

Tajemnica zwłok na polesiu widzewskiem wyjaśniona

Nieznanym mężczyzną okazał się żebrak Jan Gertner

W dniu 24 września robotnicy, zatrudnieni przy kopaniu dołu na Polesiu Widzewskiem przy ulicy Konstytucyjnej, natrafili na zwłoki jakiegoś mężczyzny odzianego w łachmany.

Przy trupie znaleziono jedynie metrykę, przyczem była ona tak przez wilgoć zniszczona, że poza nieczytelnym zresztą podpisem niczego więcej nie zdołano odcyfrować. Dopiero podczas ekspertyzy chemicznej, której poddano znalezione przy trupie dokument udało się stwierdzić, że jest to metryka wypisana na nazwisko Jana Certnera, syna Walentego i Marji, urodzonego 5 grudnia 1883 r. w Łodzi.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że zamordowany Certner był żebrakiem i od 1 stycznia do 5 lipca 1926 roku mieszkał w domu noclegowym przy ulicy Cmentarnej 10.

Od tego dnia wszelki ślad za Gertnerem zaginął.

Prowadzący dalsze dochodzenie w tej sprawie wydział śledczy prosi krewnych i znajomych zamordowanego, którzy wiedzą coś o stosunkach rodzinnych lub koleżeńskich zamordowanego, by zgłosili się w godzinach urzędowych do wydziału śledczego (ul. Kilińskiego 152, pokój 16). r.

Krwawy koniec wesołej zabawy

Rok więzienia za usiłowanie zabójstwa w noc sylwestrową

Wydział karny Sądu Okręgowego w Łodzi rozpatrywał wczoraj sprawę przeciwko Bronisławowi Nowakowi, oskarżonemu o usiłowanie zabójstwa.

W Pabjanicach w nocy z 31.12 1926 r. na 1.1 1927 r. odbywała się NPR. zabawa, na którą przybył również Stefan Ciepłowski oraz Leon Borowczyk.

W pewnej chwili wynikła sprzeczka między obu młodzieńcami, która zakończyła się bójką.

Na odgłos awantury przybiegł jeden z gospodarzy Bronisław Nowak i zarządał, aby Ciepłowski wraz z przybyłymi kolegami opuścił salę. Do wychodzących już, Nowak strzelił z rewolweru, kula zaś trafiła Ciepłowskiego w głowę.

Zalany cały krwią, dowlókł się Ciepłowski do komisarjatu. Policja udała się na miejsce wypadku i aresztowała Nowaka.

28-letni Nowak stanął w dniu wczorajszym przed sądem, który skazał go na 1 rok więzienia z pozbawieniem praw. Z.

W kołowrocie wielkomiejskim

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych mieszkańcy domu przy ulicy Piotrkowskiej 47 zostali zaalarmowani odgłosami awantury toczącej się w bramie. Jak się okazało, jacyś dwaj pijani osobnicy awanturowali się z dozorcą domu Świtałą, który daremnie starał się nakłonić będących „pod gazem" mężczyzn do opuszczenia podwórza, gdyż pijacy zamierzali je zanieczyszczić. Pijani osobnicy rzucili się na Świtałę, usiłując go pobić. Świadkowie awantury powiadomili o zajściu VII komisarjat policji, który wydelegował 2 posterunkowych. Gdy policjanci wezwali pijanych do komisarjatu, ci rzucili się na posterunkowych, zadając im szereg ran tępemi narzędziami.

Dopiero po kilkunastominutowej walce z pijakami udało się posterunkowym rozbroić ich i odprowadzić do komisarjatu.

Podczas dochodzenia okazało się, iż awanturnikami są Zygmunt Paszczyński, zamieszkały przy ulicy Zakątnej 28 i Mieczysław Szpakiewicz (Konstantynowska 23), którym spisano protokóły za czynny opór władzy i pobicie posterunkowych podczas pełnienia przez nich obowiązków służbowych. Policjanci Wojciech Rydzewski i Zygmunt Stępowski udali się na stację pogotowia ratunkowego, gdzie lekarz opatrzył im rany. (r)

* * *

26-letni Stefan Gawroński bez stałego miejsca zamieszkania został doprowadzony za włóczęgostwo do XI komisarjatu policji, gdzie w celu samobójczym napił się większej dozy karbolu. Zawezwany do komisarjatu lekarz pogotowia ratunkowego po przepłukaniu denatowi żołądka, odwiózł go do szpitala św. Józefa, w stanie bardzo ciężkim. (r)

* * *

W dniu wczorajszym o godzinie 2-ej po poł. 26-letnia Ela Rybowska (Wesoła 9) w mieszkaniu swego brata przy ulicy Południowej 37, na Bałutach, korzystając z nieobecności domowników napiła się w celu samobójczym większej dozy amoniaku.

Gdy brat denatki powrócił z miasta do domu i ujrzał siostrę wijącą się w bólach, zawezwał pogotowie ratunkowe. Lekarz po udzieleniu Rybowskiej pierwszej pomocy odwiózł ją w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznana. (r)

* * *

W dniu wczorajszym nieznani sprawcy przy pomocy podrobionych kluczy dostali się do mieszkania Stefanji Kohne przy ulicy Zawadzkiej 1.

Łupem złoczyńców padła kosztowna zastawa srebrna wartości 1500 zł. i 2 palta zimowe.

* * *

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na ulicy Aleksandrowskiej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł 11-letni Edmund Kunce zamieszkały przy ulicy Aliksandrowskiej 5.

Gdy Kunce wysiadł z tramwaju i usiłował przejść przez jezdnię, najechało na niego osobowe auto. Zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu nieszczęśliwemu chłopcu pierwszej pomocy odwiózł go w stanie ciężkim do szpitala Anny Marji. (R)

Aresztowanie sekretarza P. P. S.

W związku z niedzielnemi wyborami w Częstochowie urządziła PPS.-lewica wielki wiec. Na wiecu tym przemawiał również m. in. sekretarz okręgowego komitetu PPS. - lewicy Czesław Legomski.

W przemówieniu swem Legomski posunął się do ataków na obecny ustrój państwowo-społeczny Polski. Wobec jawnie przeciwpaństwowego charakteru przemówienia Legomski został natychmiast aresztowany. (E)

W przemyśle zaczyna się kryzys

Na piątek została wyznaczona konferencja poszczególnych związków zawodowych, na której omawiana będzie sprawa wystąpienia z nowemi żądaniami w przemyśle włókienniczym i wymówienia obowiązującej dotychczas umowy w wspomnianym przemyśle.

Na dziś

proklamowano strajk protestacyjny we wszystkich bankach łódzkich

Wobec przedłużania się strajku w warszawskim banku dyskontowym — zarząd główny związku pracowników bankowych uchwalił zorganizować we wtorek, dnia 18-go października jednodniowy strejk protestacyjny dla poparcia akcji strejkujących urzędników Banku Dyskontowego. E.

Z Ligi Morskiej i Rzecznej w Łodzi

Z nastaniem sezonu zimowego Zarząd Ligi Morskiej i Rzecznej w Łodzi podjął obszerne prace dla rozbudzenia idei morskiej.

W tym celu odbywają się stale we własnym lokalu bezpłatne wykłady dla członków z zakresu nauki o morzu.

W nadchodzącą sobotę, dnia 22 października r. b. o godz. 8-ej wiecz. Zarząd Ligi występuje z publiczną konferencją na temat „Idea Morska" pod przewodnictwem Dyrektora Centralnego Zarządu L. M. i Rz. w Warszawie, p. Redaktora A. Uziembły, która odbędzie się w lokalu Miejskiej Galerji Sztuki „Park Sienkiewicza".

Bilety wejścia po gr. 50 „dla członków gr. 20" nabywać można codziennie od godz. 5-ej do 8-ej wiecz. w Sekretarjacie Ligi Morskiej i Rzecznej ul. Moniuszki Nr. 11, I piętro, oraz w kasie Miejskiej Galerji Sztuki.

Obecność członków obowiązkowa.

Swiatłocienie wielkiego miasta

EMANCYPACJA PANI HELENY

Otóż niech się nam mężczyznom nie zdaje, że jesteśmy jeszcze władcami świata, a kobieta, ten słodki twór, który ponoć nie Pan Bóg, lecz szatan stworzył, słuchać nas będzie potulnie, cerować skarpetki i gotować biały barszczyk. O nie, drodzy mężczyźni, o nie, bracia po zaroście, kobieta dzisiejsza to twór pełen energji, pełen inicjatywy, pełen piekielnej mocy.

I na nic nie zdadzą się dowodzenia, że mimo obciętych włosów, że mimo prac, jakie dawniej spełniali mężczyźni, a dzisiaj spełniają kobiety, biało- lub czarnogłowy ustępują nam miejsca w tych dziedzinach codziennego bytowania, w których konieczna jest siła brutalna i fizyczna przewaga.

Dowodem, że tak nie jest służyć może pani Helena Reszke.

Pani Helena to kobieta ho, ho! Pełna temperamentu i buńczuczności. Zapałała ona dziwną nienawiścią do imienniczki swojej, pani Heleny Szafrańskiej.

Długo tliła się w sercu pani Reszke antypatja do pani Szafrańskiej, długo myślała nad sposobem zemsty za kobiece przewinienia sąsiadki, lecz nie mogła natrafić na odpowiedni pomysł.

O co im poszło, nie wiemy. Prawdopodobnie pani Szafrańska twierdziła, że pani Reszke ma tyle lat, ile twierdzi jej paszport, zaś pani Reszke uważała, że niedawno dopiero skończyła wiosen dwadzieścia.

Mniejsza z tem wreszcie. Faktem jest, że gdy Helena R. spotkała ostatnim razem znienawidzoną białogłowę, krwawa łuna przesłoniła jej wzrok, szybkim ruchem nóż wyciągnęła i krzyknąwszy — „bij, zabij" — wbiła go w pulchne ciało pani Szafrańskiej.

— Zabije, mordercy, bandyci! Ratujcie, ludzie!

Przyszła policja i uratowała.

Krwiożercza Helena Reszke powędrowała do komisarjatu, a w cichej celi więziennej wywietrzeje zapewne z jej duszy słony posmak krwi.

S.

„Hasło sportowe"

ŚLĄSK — ŁTSG GRAJĄ W NIEDZIELĘ W ŁODZI.

Najgroźniejszy konkuerent ŁTSG w walkach o wejście do extra klasy „G. Sląsk" zjeżdża w niedzielę do Łodzi, by zmierzyć się w walce rewanżowej z ŁTSG. Spotkanie to budzi w sferach sportowych Łodzi duże zainteresowanie. (E)

STAFETOWY BIEG LEKKO-ATLETYCZNY ŁÓDŹ — RZGÓW — PABJANICE.

W niedzielę rano na szosie Łódź — Rzgów — Pabjanice odbył się na przestrzeni 14,6 kilm. bieg sztafetowy pod protektoratem p. starosty Rżewskiego organizowany przez Ł. O. Z. L. A. Bieg rozpoczął się o godz. 10 rano startem z Chojen. Wybiegło 5 sztafet w składzie: Ł. K. S., Kruschender, Sokół, Strzelec, „Burza". Punktów zmian pałeczek było 7. Każdy punkt wynosił 2 klm. Pierwsze miejsce po nadzwyczajnej walce ze sztafetą Kruschendera wywalczyła sobie drużyna Ł. K. S. w składzie Andrzejewski, Łazuchowicz, Kościelski, Welnic, Szczepek, Laufer I, Laufer II i Starosta, w czasie $48{,}48^{4}/_{5}$. Drugie miejsce Kruschender w czasie $49{,}12^{2}/_{5}$, trzecie — Sokół (Łódź) $52.31^{1}/_{5}$, czwarte — Strzelec (Łódź) 52.42 i piąte — „Burza" w czasie 54,6. Drużyna zwycięska otrzymała 2 nagrody cenne 1) Magistratu m. Łodzi przechodnią i Ł. O. Z. L. A. przechodnią oraz 8 żetonów.

MISTRZOSTWO WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO NA TORZE.

Mistrzostwo Województwa Łódzkiego zdobył Szmidt w czasie ostatnich 200 mtr. 14 sek. przed Zybertem i Reulem. Mistrzostwo Ł. T. K. zdobył Wiśniewski $14^{1}/_{5}$. Mistrzostwo Unionu zdobył Szmidt $13^{1}/_{5}$. Mistrzostwo Ł. K. S. zdobył Reul 14 sek. Mistrzostwo Makkabi zdobył Rechtman 15.6.

Po zawodach wręczona została przez wiceprezydenta Groszkowskiego nagroda przechodnia Magistratu m. Łodzi *Jerzemu Walińskiemu za bieg kolarski o tą nagrodę.*

Odpowiedzi Redakcji

A. J. Z. Związek Obrony mienia Polaków poszkodowanych na terytorjum b. cesarstwa rosyjskiego ma swą siedzibę w Warszawie przy ul. Siennej 12.

Polowanie na foki

Polować na foki może tylko ten, kto zna morze i posiada duży zapas cierpliwości

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

Trondhajm (Norwegja), w październiku.

Już o 4-ej rano wypłynąłem żaglówką na morze. Towarzyszył mi tylko stary rybak, doświadczony wilk morski. Mieliśmy przed sobą 6—7 godzin żeglugi, ażeby dopłynąć do miejsca, gdzie znajdowały się foki. Wiał lekki wietrzyk i swobodnie posuwaliśmy się naprzód. Towarzysz mój siedział u steru. Stojąc na środku łodzi, przez lornetkę obserwowałem okolice. Nagle, na oblanej słońcem ławie piaszczystej zauważyłem 6 ciemnych punktów; odwróciłem się, by zakomunikować o tem rybakowi, ale ten bystrym swoim wzrokiem zauważył je już i zaraportował krótko: „Sześć fok pewnych!" Zmieniliśmy kurs, kierując się ku ławie, na kilometr długiej, a nie więcej nad 10 metrów szerokiej. Popychani wiatrem, dmącym w plecy, szybko zbliżaliśmy się do celu. Jeszcze 100 metrów dzieliło nas od miejsca, w którem zamierzaliśmy wylądować, gdy naraz wszystkie foki plusnęły do wody, ratując się ucieczką przed naszem zbliżeniem. Teraz należało się śpieszyć. Rozwiązawszy żagiel, szybko dopłynęliśmy do brzegu, i wysiadłszy wciągnęliśmy łódź na piasek. Pobiegliśmy co tchu wzdłuż brzegu aż do zakrętu, gdzie na białym piasku widniały ślady sześciu fok. Byliśmy uzbrojeni — ja w sztucer, rybak zaś w długi hak okrętowy. Położyliśmy się na piasku, we wgłębienia porobione poprzednio przez foki; sztucer, gotowy do strzału, miałem pod ręką, hak zaś ukrył rybak poza sobą.

Po kilkunastu sekundach oczekiwania, w odległości 300 metrów od wybrzeża wyjrzała z wody głowa foki. W tej samej chwili poczęliśmy naśladować jej ruchy: oparci na łokciach poruszaliśmy się w prawo i lewo, podrzucając od czasu do czasu nogi do góry. Zwierzę przyjrzało nam się zdaleka, a wątpiąc prawdopodobnie, czybyśmy do jego rasy należeli, dało nurka pod wodę, by po chwili wypłynąć już znacznie bliżej brzegu. Wkrótce ukazało się ich więcej, a my naśladowaliśmy je bez przerwy. Po pewnym czasie foki spoufaliły się i podpływając coraz bliżej, oglądały nas ze wszystkich stron. Leżeliśmy w milczeniu, obmyślając dalsze postępowanie. Mój towarzysz pouczył mnie uprzednio, że strzelać mogę dopiero na znak, dany przez niego, gdyż tylko w tym tym wypadku moglibyśmy wyciągnąć postrzelone zwierzę. Jako stary, doświadczony myśliwy, badał wzrokiem uważnie głębokość wody, w której znajdowała się upatrzona foka. Jedynie z płytkiej wody udałoby się wydobyć ją za pomocą haka, w głębszem miejscu byłaby bezwzględnie stracona. Przyznać muszę, że tak długie czekanie i niepewność do chwili strzału zdenerwowało mnie już mocno, foki pływały przed nami tam i z powrotem, a znaku wciąż jeszcze nie otrzymywałem. Wreszcie usłyszałem szept: „Strzelać"! Poczekałem jeszcze kilka sekund, póki foka znajdująca się najbliżej odwróci się do mnie profilem, wymierzyłem staranie — i strzeliłem. Na odgłos strzału wszystkie foki znikły. Rybak zerwał się gwałtownie, w kilku skokach znalazł się w wodzie, gdzie zarzuciwszy hak, z tryumfem wywlókł zdobycz na brzeg.

Foka trafiona była w głowę i nie żyła już. Miała około 2 metrów długości i piękną czystą skórę. W tym samym dniu, polując w innem miejscu mieliśmy zabawne zdarzenie. Na 60 — 70 metrów od miejsca, w którem znajdowaliśmy się, ukazała się w wodzie foka, otoczona młodemi, a ujrzawszy nas, skierowała się w naszą stronę. Wstrzymaliśmy oddech, przez dłuższy czas przypatrywaliśmy się z bliska pluskającym się koło nas zwierzętom. Dopiero przypływ położył koniec tej idylli. Musieliśmy uciekać przed wodą, sięgającą nam już do kolan i pobiegliśmy ratować łódź, która nie będąc na kotwicy groziła wypłynięciem na morze.

Polowanie na foki jest sportem pięknym i ciekawym, ale wymaga dużej znajomości morza i wytrwałości myśliwego.

P. A. P.

Wierność psa

Pewien mieszk. Berlina chciał za wszelką cenę pozbyć się wiernego psa, dotkniętego jakąś nieuleczalną chorobą. Przytem postanowił pozbawić go życia w niezwykły sposób. Zamiast psa oddać oprawcy, wziął go ze sobą do lasu, przywiązał do drzewa, a następnie umieścił na grzbiecie psa nabój dynamitowy.

Zapaliwszy lont naboju począł się śpiesznie oddalać. Pies jednak, przestraszony swędem spalenizny i węsząc niebezpieczeństwo, oderwał się przy użyciu wszystkich sił od drzewa i pogonił za swoim panem, narażając go temsamem na niebezpieczeństwo życia, albowiem nabój mógł każdej chwili eksplodować. Rozpoczął się więc szalony wyścig między panem a psem, aż pierwszy w pełnem zwątpieniu — choć pływać nie umiał — skoczył do stawu. Bezpośrednio za nim skoczył i wierny pies, który w ten sposób uratował obu życie, gdyż lont zanurzony w wodzie zgasł.

Gdy jednak pan zaczął tonąć, pies popłynął za nim i wyciągnął go na suche miejsce.

Posiadacz psa obecnie nie myśli już, naturalnie, o tem, aby psa zgładzić, lecz stara się za wszelką cenę karmić jak najlepiej tego, który uratował mu życie.

(wm(

Dowcipny oszust

Krowa za maszynkę do mięsa

Pewien kmiotek ze wsi Liwa pod Węgrowem, nazwiskiem Hardajewicz, otrzymał z ajentury „Radjo" w Warszawie, list następującej treści:

„Szanowny Panie! Otrzymaliśmy z Paryża aparaty, przy pomocy których każdy może rozmawiać z osobami, zamieszkałemi we Francji. Aparat taki wystarczy tylko nakręcić i przyłożyć do ucha. Ponieważ syn pański mieszka we Francji, więc pozwalamy sobie wysłać jeden taki aparat za zaliczeniem 200 zł. Proszę tę sumę wpłacić po otrzymaniu awiza. Z głębokim szacunkiem — Ajentura Radio".

Hardajewicz otrzymawszy taki sensacyjny list, pobiegł do sołtysa i urządzono walną naradę wszystkich mędrszych chłopów ze wsi. Ponieważ posiada on istotnie synów we Francji, więc oferta przypadła mu do smaku. Sprzedał krowę i po otrzymaniu awiza wypłacił 200 zł. Z bijącym sercem wziął się do otwierania tajemniczej przesyłki. Wewnątrz znajdowała się maszyna z korbą oraz napis: „Przyśrubować do stołu, zakręcić i przyłożyć ucho. Skoro odezwie się stacja, wywołać nazwisko rozmówcy".

Gospodarz skrupulatnie wypełnił instrukcję. Kręci, kręci, woła swego syna, jakoś nic nie słychać. Podejrzewając coś niedobrego, udał się do księdza proboszcza.

— Przecież to maszynka do siekania mięsa — zawołał zdumiony proboszcz.

— A w dodatku zepsuta — dodała gospodyni.

Sprytną firmą zainteresowała się policja i jak się okazało, właścicielem jej jest niejaki Stanisław Tomaszewski, wędrowny zegarmistrz z Warszawy.

Obecnie wędrują za nim listy gończe.

Z brewiarza zemsty i odwetu

Niemcy wciąż myślą o podbiciu świata

Głośny publicysta, Karol Mertens, w tygodniku swym „Die Menschheit", gdzie od dłuższego czasu demaskuje plany militarystów niemieckich, przytacza tym razem — bez żadnych komentarzy — cały szereg wynurzeń i oświadczeń najwybitniejszych osobistości niemieck. Jest to niby **brewiarz niemieckiego ducha zemsty** i odwetu. Przytaczamy tu kilka wyjątków.



Krueger — Dyrektor *Reimann* — *Sollman*

Minister Reichswehry **Gessler** w czasopismie „Wille und Weg": „Jeśli nie nastąpi rozbrojenie, Niemcy nabywają moralnego prawa do zażądania dla siebie swobody działania w dziedzinie obrony krajowej. Oznaczanie chwili, kiedy z tego prawa należy uczynić użytek, jest rzeczą polityki zagranicznej. W owej chwili **zadanie niemieckiej siły zbrojnej dopiero się zaczyna na dobre".**

„Officiersblatt" w jednym z numerów majowych: „Finis Galliae! Prawda, nie dzisiaj i nie jutro. Plan ufortyfikowania kraju należy używać jako symptomat czasu. Koło historji dzisiaj kręci się szybciej **niż kiedykolwiek".**

Major w stanie nieczynnym Krueger o budowie strategicznego mostu pod Fichtwerder: „Dla strategicznych powodów most należy zbudować w Fichtwerder. **W nadchodzącej wojnie przeciw polskim świniom** (im bevorstehenden Kriege gegen die polnischen Schweine) most w kotle bigosowem (Wurstkessel) w Vietz byłby niebezpieczeństwem. Reichswehra jest tu z nami w zgodzie".

Przywódca Stahlhelmu,Seldte, w przemówieniu w Kolonji: „Ważniejszem jest zachonie niemieckich interesów na granicy, obecnie i w przyszłości, utrzymanie niemieckiego ludu i niemieckiego kraju **i odzyskanie tego cośmy stracili".**

„Oberstudiendirektor" Reimann: „Na we wnątrz odrzucam pacyfizm, bo męskość i zbrojność należy w naszej młodzieży utrzymać. Ale zagraniczną tamtejsi pacyfiści są najlepszymi naszymi sojusznikami".

Vice - admirał von Trotha: „Nie mogę tego inaczej rozumieć, jak, że z Anglją łatwiej pertraktować, skoro znaczna część jej floty leży na dnie morskiem. I nasza siła przy rokowaniach, myślę, musiałaby się cofnąć, gdyby ją poparł **rozgłośny w świecie sukces orężny".**

Feldmarszałek von Hindenburg: „Żałosne refleksje sprawy tej nie załatwią. **Co było niemieckiem, musi znów być niemieckiem.** To sobie spamiętaj niemiecka młodzieży".

Socjal - demokrata Sollman: „Nie jestem pacyfistą! Na tym świecie wielkie zagadnienia **muszą być rozstrzygane siłą".**

Marszałek Hindenburg (niedługo przed wyborem na prezydenta Rzeszy) w przemówieniu do niemieckiej młodzieży: „Wspaniałe czasy cesarza Wilhelma minęły. Ale przezwyciężycie okropność rewolucji. Będziecie widzieli powrót wspaniałych czasów, wielkich zwycięskich wojen. **Wejdziecie zwycięsko do Paryża.** Ja z nieba będę na was spoglądał i was błogosławił".

Generał von Seect: **„Musimy naszym dzieciom pod choinkę znowu kłaść żołnierzy ołowianych — tem pracujemy dla niemieckiej przyszłości".**

Po tych cytatach p. Mertens pyta, czy też naprawdę w Niemczech chęć do współpracy w Lidze Narodów jest tak powszechna, jak to zapewniał p. Stresseman. Przypomina wspólne niemiecko - rosyjskie i niemiecko - tureckie zbrojenia; wojenne plany Reichswehry: podjudzanie przeciw Polsce uprawiane nawet przez ministrów; budowę niemieckich samolotów wojennych zagranicą; młodzieże związki zbrojne, militaryzm uniwersytetów i militaryzm republikańskiego Reichsbanner, bowdenczną robotę stowarzyszeń „fuer Auslands - Deutschtum"; mordowanych żołnierzy czarnej Reichswehry — i pyta, czy to wszystko są dowody zgodnej niemieckiej chęci współpracy, czy to jest pacyfistyczne usposobienie niemieckiego nacjonalizmu?!

Co się stało z skarbem rosyjskim

„Raczej bolszewikom niż obcym"

W chwili wybuchu rewolucji, znajdowało się w piwnicach banku w Petersburgu rubli w złocie 523.458.485, w zagranicznych monetach kruszcowych 38,065,322 ruble, w złotych sztabach 90.012.027 rubli, 100 miljonów rubli w papierach zagranicznych, zbiór drogich kamieni i wielkie ilości platyny i srebra w pobombowanych kufrach. Skarb ważył 13.400 ton i wysłano go z Petersburga do Kazania w dwu pociągach, składających się z 80 wagonów. — Lecz i w Kazaniu było nie dość bezpiecznie. Odesłano je do Ufy, odległej od Samary o 400 kilometrów, a stamtąd do Omska. Tam skarb dostał się w ręce Kołczaka, który jednak oszczędnie czerpał z jego zasobów.

W roku 1919 nastąpił pogrom armji Kołczaka.

W przededniu katastrofy udał się do Kołczaka cały korpus dyplomatyczny, znajdujący się w Omsku i zażądał od generalissimusa, aby powierzył skarb międzynarodowej komisji, która go wywiezie do Władywostoku.

Admirał odpowiedział:

— Rozumiem, co znaczy propozycja panów, więc oświadczam, iż majątek państwa rosyjskiego oddam raczej bolszewikom, niż wam.

6-go listopada 1919 roku opuścił Kołczak Omsk, uwożąc skarb z sobą.

Kolejarze jednak rosyjscy urządzili katastrofę kolejową. Przy tej sposobności zginęło kilkudziesięciu ludzi, a „patrjotycznie nastrojonym" funkcjonarjuszom kolejowym udało się ukraść w ogólnem zamieszaniu kilka skrzyń ze złotem i zagranicznemi banknotami.

Po zupełnym pogromie armji Kołczaka, skarb wrócił znowu w posiadanie bolszewików, lecz tylko jego złoto i srebro. Platyna i brylanty przepadły bez śladu.

Lud rosyjski wierzy, że cenne te resztki są ukryte na Uralu, gdzie oczekują powrotu cara - samodzierżcy.

Co to są Izby Rzemieślnicze?

Jaka ich podstawa prawna. — Na czem polega samorząd gospodarczy.—Znaczenie Izb Rzemieślniczych.—Kto może być członkiem Izby. — Zakres działania.

I.

W niedługim zapewne czasie władze przemysłowe wojewódzkie ogłoszą wybory do Izb Rzemieślniczych. Będzie to moment przełomowy w życiu rzemiosła, gdyż od rezultatów wyborów i późniejszej pracy Izb Rzemieślniczych **zależy** w znacznej mierze dalszy **rozwój i los polskiego rękodzieła.** Dlatego też do akcji tej świat rzemieślniczy **winien przygotować się odpowiednio,** zrozumieć jej doniosłość, aby w ten sposób umieć wykorzystać wszelkie przyznane mu prawa.

Izby Rzemieślnicze **są** rzeczą dotychczas **nową** i nieznaną dla **wielkiej** części **naszego rzemiosła.** Poprzednio istniały one jedynie na ziemiach b. zaboru niemieckiego, pod inną nieco nazwą i z innemi uprawnieniami znane są rzemiosłu małopolskiemu, na terenie b. zaboru rosyjskiego będą one instytucją zupełnie nową.

Czem będą Izby i jaka jest podstawa ich istnienia?

Źródło wszelkich praw w Polsce, czyli Ustawa Konstytucyjna nakazuje w 68 artykule swego tekstu powołanie do życia t. zw. **samorządu gospodarczego dla poszczególnych podziałów życia gospodarczego Polski.** Samorząd ten polega na zrzeczeniu się przez władze państwowe pewnej części swoich uprawnień i przekazanie ich odpowiednim grupom społeczeństwa. A więc, naprzykład, jeżeli chodzi o rzemiosło, to cały szereg spraw, które do chwili obecnej załatwiane są prze władze państwowe według ich wskazówek i pod ich nadzorem, **obecnie oddane będą** w zawiadywanie **samym rzemieślnikom.** Czyli, iż rzemieślnicy z pomiędzy siebe wyłonią swoją władzę, zastępującą w pewnym zakresie władzę państwową. To grono ludzi, których rzemieślnicy wybiorą i uznają ich tem za swoją władze, będą stanowić instytucję, noszącą nazwę **Izby Rzemieślniczej.** Podobny ustrój zapanuje i w innych działach życia gospodarczego a więc w rolnictwie, przemyśle, handlu i t. p. Powstaną tedy **Izby rolnicze, przemysłowo-handlowe, pracy najemnej** i t. p. złożone z przedstawicieli tych działów gospodarczych. Wszystkie zaś te Izby połączą się ostatecznie **w Naczelną Izbę Gospodarczą,** która łącznie z władzami państwowemi, będzie **kierowała** gospodarczem życiem Polski.

Taki układ **spraw nazywa się samorządem gospodarczym.**

Nie trzeba trudu, aby zrozumieć, jak wielkim krokiem naprzód będzie podobny stan rzeczy, pozwalający obywatelom Państwa brać bezpośredni udział w urządzaniu spraw gospodarczych, czyli tych, które tak blisko obchodzą ich warsztay pracy, a więc i dotyczą zdobywania środków do życia. Dlatego też obywatele winni z największą uwagą i przygotowaniem **przystępować do tworzenia Izb,** które odtąd, w pewnym zakresie, będą **kierowały biegiem** ich pracy i rozwojem **ich warsztatów.**

Przechodzimy teraz do szczegółowego **omówienia** Izb Rzemieślniczych.

Wprowadza je w życie nowa ustawa przemysłowa, która będzie odtąd jednolitem prawem przemysłowem dla całego Państwa. Jak wiadomo, do chwili obecnej w każdej dzielnicy Polski przemysł, a więc i rzemieślnicy rządzili się odrębnem prawem. Inne ustawy obowiązywały w b. zaborze niemieckim, inne w austrjackim, jeszcze inne w rosyjskim, a i w tym ostatnim wiedzieliśmy dwa prawa rzemieślnicze, inne na obszarze b. Kongresówki, a inne na Ziemiach Wschodnich. Dopiero **po** odzyskaniu niepodległości, po kilku latach trudów, opracowane zostało nowe prawo przemysłowe, obowiązujące na terenie całej Polski. Prawu temu znanemu pod **nazwą Ustawy Przemysłowej** podlega również i rzemiosło i ta właśnie ustawa, stosownie do nakazu Konstytucji, wprowadza w życie Izby Rzemieślnicze, o których obecnie będziemy mówili.

Celem Izby, jak mówi artykuł 168 ustawy jest „stała reprezentacja interesów przemysłu rzemieślniczego". Wywiązując się z tego zadania Izby (art. 170):

1) współdziałają z władzami państwowemi w sprawach popierania rozwoju rzemiosła przez udzielanie informacyj i wydawanie opinji;
2) rozważają i przedstawiają władzom życzenia i wnioski, dotyczące interesów rzemiosła, oraz zdają co roku sprawę o stanie rzemiosła;
3) regulują sprawy terminatorskie w myśl obowiązujących przepisów ustawowych;
4) czuwają nad należytem przestrzeganiem przepisów, tyczących się spraw terminatorów;
5) tworzą egzaminacyjne komisje czeladnicze;
6) tworzą egzaminacyjne komisje mistrzowskie.

Izby Rzemieślnicze mogą tworzyć i wspierać szkoły rzemieślnicze, oraz w inny sposób przyczyniać się do podniesienia wykształcenia i sprawności zawodowej mistrzów (majstrów), czeladników i terminatorów, przytem jednak powinny stosować się do przepisów ustawowych, tyczących się prywatnych szkół zawodowych.

Każka Izba składać się będzie z pewnej, nieokreślonej tymczasem bliżej, ilości członków, wybranych przez rzemieślników z pomiędzy rzemieślników. Prawo wybierania członków Izby mają rzemieślnicy bez różnicy płci, obywatele Państwa Polskiego, korzystajacy ze wszelkich praw cywilnych (czyli niekarani sądownie za czyny hańbiące, nie będący upadłymi dłużnikami i t. p.) i prowadzący samoistne rzemiosło w okręgu **Izby przynajmniej od lat trzech.** Wybranymi do Izby mogą być rzemieślnicy, którzy posiadają wyżej omawiane prawo wyborcze, ukończyli 30 lat życia i conajmniej od lat trzech prowadzą samoistne własne **warsztaty w okręgu** Izby.

Z powyższego wynika, że dla otrzymania **prawa** wybierania do Izby **nie potrzebne jest posiadanie** dyplomów, a więc i przynależności do cechu. Wystarczy jedynie wykazanie, iż kandydat na wyborcę prowadzi samoistne rzemiosło od lat trzech na tem terytorjum, który Minister Przemysłu i Handlu określi jako okręg działalności Izby. Podobnie z prawem osiągnięcia mandatu członka Izby Rzemieślniczej, czyli z prawem wybieralności do niej. Również nie grają tu roli dyplomy cechowe, ani przynależność do cechu, należy jedynie wykazać się najmniej trzyletniem prowadzeniem własnego warsztatu rzemieślniczego na terenie działalności Izby. Naturalnie, w jednym i drugim wypadku należy być obywatelem Polski i posiadać pełnię praw cywilnych. Osobnik praw tych pozbawiony, nie może ani wybierać, ani być wybranym do Izby na okres trwania pozbawienia wymienionych praw.

Członkowie Izby wybierani są na przeciąg sześciu lat z tem, że co trzy lata ustępuje połowa, lecz ustępujący mogą być wybrani ponownie. Wybory do Izby naznacza władza wojewódzka. Szczegóły, dotyczące sposobu wyborów, wogóle bliższe informacje, będą dopiero ustalone statutem Izby, który to statut dla każdej poszczególnej Izby nada Minister Przemysłu i Handlu. Dlatego też omawianie w obecnej chwili bliższych szczegółów, dotyczących przeprowadzenia wyborów, jest rzeczą przedwczesną aż do momentu, gdy ogłoszone będą specjasne statuty nadawane oddzielnie dla każdej Izby.

Okrąg działalności Izby i jej siedzibę wyznaczy Minister Przemysłu i Handlu. Według prawdopodobieństwa, okręgi Izby będą równoznaczne z terytorjami województwa. Możliwem jest jednak, iż w województwach bardziej uprzemysłowionych, Minister powoła do życia więcej niż jedną Izbę, wyznaczając jej teren działania i siedzibę.

(D. c. n.)

Konjunktury na łódzkim rynku pracy

Niepomyślna zapowiedź zimy

Koniec września nie przyniósł jeszcze poważniejszego wzrostu bezrobocia na łódzkim rynku pracy, choć w ostatnim czasie produkcja przemysłu na terenie całego okręgu uległa zmniejszeniu. W przeciągu września liczba bezrobotnych trzymała się na poziomie około 19 tysięcy osób, wśród których na pierwszem miejscu znajdował się przemysł włókienniczy (10.205), następnie zaś bezrobotni niewykwalifikowani (5.547), bezrobotni pracownicy umysłowi (1872). W przeciągu miesiąca liczba bezrobotnych uległa nawet dość wydatnemu zmniejszeniu o przeszło 6 tysięcy osób, co przypisywać należy rozszerzeniu szeregu robót inwestycyjnych, robotom w polu i częściowemu rozszerzeniu zatrudnienia przemysłu, a wreszcie rozbudowie przedsiębiorstw handlowych.

W najbliższą przyszłość spodziewać się należy dość poważnego wzrostu bezrobocia. W pierwszym rzędzie przyczyni się tu zmniejszenie produkcji przemysłu włókienniczego, w którym wskutek zastoju potęguje się redukcja zmian oraz dni pracy. Następnie poważny przyrost bezrobocia, bo o 4 tysiące osób da zakończenie wszelkich robót budowlanych, robót inwestycyjnych i zbliżający się już martwy sezon. Z tych więc względów najbliższe miesiące przyniosą niezawodnie wzrost bezrobocia, którego natężenie zależne będzie od rozmiarów produkcji przemysłu całego okręgu łódzkiego i od zakresu prowadzonych niektórych robót inwestycyjnych.

Dziś ogłoszona subskrybcja

na polską pożyczkę

Udział banków polskich pod egidą Banku Handlowego w międzynarodowej pożyczce dla Polski jest zdarzeniem o pierwszorzędnem znaczeniu. Niewielka stosunkowo kwota miljona dolarów zostanie niewątpliwie w ciągu kilkudziesięciu godzin pokryta. Kurs bowiem emisyjny 92 przy kursie wykupu 103, dwudziestoletniej amortyzacji i oprocentowania 7 — zapewnia faktycznie subskrybentom około 8 procent w stosunku rocznym, przy zupełnie pewnym papierze, gdyż obligacje nowej pożyczki nie mogą ze względu na regulowanie ich kursu przez Amerykę podlegać takim wahaniom, jak np. akcje, listy zastawne i pożyczki krajowe. Nie ulega natomiast wątpliwości, że w krótkim już czasie kurs tej pożyczki w miarę zupełnej stabilizacji stosunków gospodarczych w Polsce i napływu do kraju dalszych kapitałów zagranicznych znacznie się podniesie.

Subskrybcja na polski udział w pożyczce jest już dziś ogłoszona.

Ze względu na to, że obligacje wypuszczone będą w odcinkach po 100 dolarów — będzie je mogła nabyć nawet średnio zamożna klasa.

Unormowanie wywozu jaj zagranicę

Należyte uregulowanie wywozu z Polski produktów rolniczych jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi, nie tylko dla krajowego rolnictwa, ale również dla całego naszego życia gospodarczego. Standaryzacja tego wywozu mogłaby w dużym stopniu przyczynić się do skierowania go na właściwą drogę rozwojową. Z tej też przyczyny Ministerstwo Rolnictwa powzięło zamiar stopniowego wprowadzania w życie zasad kwalifikowanego wywozu, poczynając od tych dziedzin eksportu, które pod względem organizacyjnym najwięcej są zaniedbane

Wywóz jaj z Polski oddawna domagał się ustalenia pewnych norm wywozowych dla ogółu eksporterów tego artykułu. Dzisiejszy stan rzeczy, kiedy jaja może z Polski wywozić każdy, bez względu na to, czy posiada, lub nie, odpowiednie urządzenia techniczne, czy rozporządza wykwalifikowanym personelem, sprawia, że do wywozu jaj przystępują częstokroć ludzie niefachowi, wywożący towar zły, nieodpowiadający wymogom zagranicy, obniżając tem markę polskiego towaru na rynkach zagranicznych i szkodząc interesom hodowców drobiu w Polsce i solidnego kupiectwa. Wobec powyższego Ministerstwo Rolnictwa opracowało projekt odpowiedniego rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Projekt ten zbliżony jest w ogólnych zasadach do ustaw analogicznych, normujących wywóz z Danji, Irlandji, Norwegji, Estonji i Łotwy. Nie wprowadza on reglamentacji ilościowej, znanej naszemu życiu gospodarczemu, lecz wyłącznie jakościową. Firmy, trudniące się eksportem jaj, będą mogły wywozić towar w ilościach nieograniczonych, byleby tylko świeży, odpowiednio posortowany i należycie zapakowany.

Przy wprowadzaniu w życie zasad kwalifikowanego wywozu jaj Ministerstwo dołoży wszelkich starań, aby przejście od dzisiejszego wolnego wywozu do eksportu reglamentowanego odbyło się stopniowo, etapami tak, aby reglamentacja nie wpłynęła ujemnie na interesy krajowego rolnictwa czy kupiectwa, trudniącego się eksportem zagranicę. Projekt Min. Rolnictwa rozporządzenia o wywozie jaj został w swoim czasie przesłany do opinji zainteresowanym sferom gospodarczym, jak organizacjom rolniczym i zrzeszeniom o charakterze wyłącznie handlowym. Znaczna ich większość główne zasady projektu zaakceptowała.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17.10 (AW).

GOTÓWKA

Dolary 8.88
Holandja 358.60
Londyn 43.415
New York 8.90
Paryż 35.015
Praga 26.415
Szwajcarja 171.95
Wiedeń 125,76
Włochy 48.73

AKCJE

Dyskontowy 137
Handlowy 129,50
Polski 160 — 161 — 160,75
Zachodni 29
Spółki 100 — 99
P. T. E. 20
Siła 112
Czersk 1.30
Cukier 6.20 — 6.10 — 6.25
Częstocice 3.75
Firlej 57 — 61
Wysoka 136.50
Węgiel 121 — 122.50 — 122.25
Cegielski 55 — 58
Gosławice 85
Michałów 0.80
Haberbusch 161
Fitzner 7.25 — 8.00
Lilpop 40.50 — 41.50
Modrzejów 10.50 — 10.85
Norblin 219 — 218
Ortwein 14.75
Ostrowieckie 100
Parowozy 52
Pocisk 3.15 — 3 — 3.05
Rudzki 66 — 67.50 — 67
Starachowice 83 — 84.50 — 83.75
Ursus 17.25 — 17.50 — 17.00
Zawiercie 43 — 45
Żyrardów 21.25 — 21.75 — 21.50
Borkowski 4.25 — 4.30 — 4.10
Żegluga 0.4 — 0.62 — 0.63

ZIEMIOPŁODY.

Usposobienie spokojne.

Poznań, 17.10 (AW).

Żyto	38.25 — 39.00
Pszenica	47.00 — 48.00
Jęczmień przemiałowy	33.00 — 35.00
Jęczmień browarowy	40.00 — 42.00
Owies	32.25 — 34.00
Mąka żytnia 70%	58.50
Mąka żytnia 65%	60.00
Mąka pszenna 65%	72.50 — 74.50
Otręby żytnie	25.00 — 26.00
Otręby pszenne	24.50 — 25.50

OWOCE.

Kraków, 17.10 (AW).

Ustanowienie wysokich ceł od jabłek powoduje brak konkurencji oraz wielką drożyznę jabłek krajowych. Na dzisiejszym targu żądano w detalu 1.70 do 2 złotych za 1 kg. lepszych jabłek krajowych, podczas gdy importowane dawniej doborowe jabłka tyrolskie, kosztują obecnie loco Piotrowice (czeska granica) 50 gr.

BYDŁO I MIĘSO.

Kraków, 17.10 (AW).

Spędzono buhai 233, wołów 111, krów 194, jałówek 288. cieląt 388, owiec 16, świń 1046. Płacono za kg.: buhaje 1.01—1.87, woły 1.03—1.87, krowy 0.94—.175, jałówki 1.00—1.81, cielęta 2.00—2.72, świnie żywej wagi 2.50—3.18, — bite 3.00—3.80. Skóry: wołowe 2.60, krowie 2.40, jałówki 2.70, cielęce 12—13 złotych za sztukę. Łój nerkowy 2.00—2.30, — I klasy 1.00—1.30, — II klsay 0.70. Spęd bardzo znaczny, popyt znacznie zwiększony przy jakości bydła bardzo dobrej. Ceny utrzymane przy tendencij wzmocnionej.

Mysłowice, 17.10 (AW).

Na Centralnej Targowicy w Mysłowicach spędzono od 10—14 b. m. krów 1051, jałówek 142, buhajów 92, wołów 30, cieląt 102, nierogacizny 1947, ogólny spęd 3364 sztuk. Płacono za 1 kg. żywej wagi bydło rogate I gat. 1.501.70, II — 1.30—1.50, III — 1.10—1.30, nierogacizna I gat. 3.10—3.40, II — 2.80—3.10, III — 2.50—2.80, cielęta 1.80—2.40. Podaż duża, popyt mierny, tendencja zniżkowa, ceny zniżkowe, prócz cieląt. Spędzono o 423 sztuki więcej, niż w ostatnim okresie sprawozdawczym.

Polski eksport drzewa

Na skutek wojny celnej z Niemcami, nastąpiły, jak wiadomo, daleko idące zmiany w polskim eksporcie drzewnym., Zamykając swój rynek dla polskiego drzewa tartego, wystąpiły jednocześnie Niemcy ze wzmożonym popytem na polski materjał okrągły. Nie należy jednak przypuszczać, iż od czasu wybuchu polsko-niemieckiego zatargu celnego zmalał wywóz drzewa tartego, przeciwnie uległ on powiększeniu, lecz nie w tak znacznym stosunku, jak drzewa okrągłego. Obrazuje to natępujeące zestawienie, oparte na danych Głównego Urzędu Statystycznego. A więc wywieziono z Polski w tonnach:

	styczeń 1925	sierpień 1927	wzrost w %%
Bale, deski i łaty	851,000	1,334,000	57
Kłody, kloce i dłużyce	333,000	1,125,000	238

W ostatnich czasach toczą się narady w kołach rządowych w sprawie podwyższenia opłat wywozowych od surowca drzewnego. Przewidywane jest znaczne podniesienie tych opłat od kloców i dłużyc tartacznych od papierówki (której wywozimy za dużo) i od kopalniaków. Utrudnienie wywozu surowca drzewnego wyjdzie, niewątpliwie, na dobre polskiemu przemysłowi drzewnemu.

O bezcłowy wywóz otrąb

Ostatnia konferencja w Min. Przemysłu i Handlu z przedstawicielami młynów w sprawie bezcłowego wywozu otrąb zagranicę nie rozstrzygnęła tej kwestji definitywnie. W toku dyskusji, wyłoniła się sprawa małych młynów, które byłyby w tym wypadku poszkodowane, ponieważ indywidualne kontyngenty przysługiwaćby miały tylko dużyn młynom. Małe zmuszoneby były do sprzedawania mąki po obniżonej cenie narówni z młynami dużemi o produkcji ponad 30 ton dziennie. Załatwienie sprawy podziału pozwoleń pomiędzy poszczególne młyny odłożono do następnej konferencji. Jednocześnie sfery młynarskie wypowiadają się przeciwko dalszym obniżeniom cen mąki, wobec ciężkiego położenia młynarstwa.

Na szali rozstrzygnięć

W czwartek zapadnie decyzja strajkowa pracowników miejskich

W czwartek zwołane zostaje walne posiedzenie zarządu związku pracowników instytucyj użyteczności publicznej. Na posiedzeniu tem poruszona zostanie wyczerpująco sytuacja pracowników miejskich oraz pracowników wszystkich instytucyj użyteczności publicznej: elektrowni, gazowni, telefonów itd. W szczególności posiedzenie zarządu zajmie się sprawą zatargu pomiędzy pracownikami magistratu a prezydjum magistratu, który dotąd mimo przyrzeczeń i obietnic nie zrealizował zasadniczych postulatów pracowniczych, które znalazły nawet przychylne przyjęcie władz nadzorczych. Z uwagi na te okoliczności ustalony zostanie termin ostateczny, po którym pracownicy magistratu, w razie nieuwzględnienia ich postulatów podejmą bardzo energiczną akcję w porozumieniu z pracownikami innych instytucyj użyteczności publicznej.

E.



Dziewczę Szampanji z dumą pokazuje piękne grona winne.

RIURIK IWNIEW 19)

Czerwona arystokracja

Romans z życia arystokracji bolszewickiej

W antrakcie Nastusia i Altenberg udali się do bufetu, gdzie zajęwszy miejsca przy stoliku zażądali herbaty.

W tej właśnie chwili wszedł do bufetu Ukatow, na którego widok Nastusia drgnęła.

Zbliżył się do obojga z powitaniem. Równocześnie ktoś odwołał Altenberga. Pozostali sami.

— Przyszedłem tu specjalnie — zaczął Ukatow — gdyż dowiedziałem się, że pani tu będzie. Nie chciano mnie tu puścić, więc wdarłem się niemal siłą. Tu odbywa się jakaś próba generalna. Pokazałem pochwę rewolwerową i wszedłem.

Spojrzał na nią uważnie.

— Poco pan to wyprawia — szepnęła, nie rozumiejąc sama, co chciała przez to powiedzieć.

— Dzwoniłem wczoraj do pani późnym wieczorem. Myślałem, że Aleksego niema i pani jest sama.

— Ach, to pan dzwonił? Zresztą tak myślałam, gdy Aleksy powiedział mi to przy śniadaniu.

— Pojedźmy gdziekolwiek stąd po teatrze, choćby do samego djabła na jego rogi. Muszę być z panią, muszę z panią pomówić, rozumie pani, muszę, bo straciłem głowę od tej chwili, kiedy...

Nastusia siedziała ściśnięta w sobie. Zakręciło się jej zlekka w głowie. Z przerażeniem uświadamiała sobie, że jej podoba się w nim wszystko, że jest bezsilna, że zrobi to, czego on zażąda. I jednocześnie zrozumiała, że nie jest to to, czego jej potrzeba, że oczekują ją nowe cierpienia. Cierpienia te wzywały ją ku sobie z mocą hypnotyzującą i nie umiała się już wyzwolić z nich.

W tej chwili zbliżył się Altenberg.

— Czy zwróciła pani uwagę na tego młodego poetę, który mnie odwołał?

— Tak, tak — odrzekła, chociaż w rzeczywistości niczego nie widziała, pochłonięta rozmową z Ukatowym.

— Otóż ten poeta błagał mnie o napisanie krytyki.

— O nim?

— Nie, o dzisiejszej sztuce.

— Czyż to jego sztuka?

— Nie, ale jest on śmiertelnym wrogiem autora.

— I czegóż on chce?

— Prawdy, abym zdemaskował nieudolność autora.

— Dlaczego pan? — spytała, myśląc: „Dziś nigdzie z nim nie pojadę. Nie można, nie można. Trzeba się trzymać mocno".

— Dlatego, że jego zdaniem, zrobię to złośliwiej niż inni.

— A któż to jest ów poeta?

— To Tomicz. Jest on rozkochanym w swych wierszach. Jeżeli powie mu kto, że są one złe, przez pięć nocy nie będzie spał. A tymczasem autor tej nieszczęsnej sztuki przez pięć nocy nie zaśnie, gdy przy nim kogoś pochwalą.

— Nie zazdroszczę mu snu — roześmiała się Nastusia.

— Wręcz przeciwnie. Śpię lepiej niż inni, przecież u nas prawie nikogo nie chwalą.

— Więc jedziemy? — szepnął Ukatow.

— Nie, nie, nie — odpowiedziała Nastusia, bijąc różowym paluszkiem w stolik.

Ukatow uśmiechnął się, patrząc na ten różowy paluszek, gdyż zrozumiał, że w zaprzeczeniu jej rozbrzmiewa:

— Tak, tak, tak.

XII.

Kurtyna zapadła śpiesznie, jakby zawstydzona i rozumiejąc, że sztuka upadła, jaknajprędzej chciała przybrać pozór obojętności.

Nastusia powstała ze swego miejsca.

— Nudne widowisko — powiedział Altenberg.

W tym czasie niewielka grupka przyjaciół autora skupiona przed sceną usiłowała okrzykami swemi zamaskować zdecydowaną klęskę sztuki.

— Niech pani spojrzy: ci ludzie sami śmieją się ze swych daremnych usiłowań.

W tym czasie zbliżyli się ku nim Natalja Piotrówna. Osłambekow i Armazi.

— I cóż? — pytała Natalja Piotrówna ostrożnie, nie wiedząc jeszcze, czy sztuka ostatecznie upadła.

— Bardzo licha rzecz — odrzekła Nastusia.

— Mówiłam to samo, a tymczasem mój mąż znajduje...

— Sztuka jak sztuka, tylko nudnawa.

— Państwo dokąd? — spytała Natalja — jedźmy na kolację pod „Zieloną Papugę". Tam do godziny trzeciej jest tak wesoło i kabaret.

— Nie, ja jadę do domu.

W tej chwili ujrzała Ukatowa stojącego z boku i wpatrzonego w nią, jakby lękał się oderwać od niej swe oczy, aby przypadkiem nie pominąć jej.

Nastusia wbrew swej woli doznała miłego wrażenia.

— Nie, nie, nie pojadę! Jadę wprost do domu.

— Jaka szkoda — nalegała Natalja — byłoby tak wesoło.

— Niech pani jedzie z nami — odezwał się Osłambekow — będę pani adwokatem, gdyby się mąż irytował.

— Nie o to idzie — roześmiała się Nastusia — jestem zmęczona.

Do mówiących zbliżył się Tokarewski. Teraz już miał sąd wyrobiony, więc odrazu wygłosił to wszystko, co w przyszłości miał rozdawać jako porcje na obiadach prozowych.

— Mówiłem, że sztuka upadnie. Czuło się to odrazu. Dekoracje bez talentu, w utworze brak akcji, niema spójni scenicznej. Cała sztuka nie jest współczesna. Komu potrzeba tych zakonników? Czy państwo jadą do „Rogu". Ja nie mogę. Mam dziś zaproszenie do autora.

Poszedł dalej i wnet obecni usłyszeli, jak też same sądy wydawał wobec innych osób. W tej chwili do Nastusi i Altenberga zbliżył się Ukatow.

— Spodobało się panu? — zapytała Nastusia, tak aby coś powiedzieć.

— Nic nie widziałem.

— Przecież pan był na sali. Więc?

— Nic nie widziałem.

— Czy panią odprowadzić do domu? — spytał Altenberg.

— Dziękuję. Odprowadzi mnie Ukatow. Niech pan zadzwoni i odwiedzi nas.

(D. c. n.)

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr zamiejscowe 3 zł.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: w tekście 40 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (3 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, niemniej 50 groszy, dla poszukujących pracy 3 grosze.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.